

III. PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA

Zbigniew Rau, Katarzyna M. Staszyńska, Maciej Chmieliński, Krzysztof Zagórski, *Doktryna Polaków. Klasyczna filozofia polityczna w dyskursie potocznym*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Łódź–Warszawa 2018, ss. 212.

Tytuł książki jest intrygujący, a jej lektura niezwykle ciekawa. Przedsięwzięcie i inicjatywa z pewnością są nowatorskie i oryginalne, celem bowiem było zbadanie, jakie są poglądy Polaków w zakresie pięciu najważniejszych elementów składowych każdej filozofii politycznej, to znaczy natury człowieka, społeczeństwa, własności, władzy i państwa. Podkreślić należy interdyscyplinarny charakter badań. Wzięli w niej udział z jednej strony znawcy myśli politycznej, pracownicy Katedry Doktryn Polityczno-Prawnych Uniwersytetu Łódzkiego, z drugiej socjologdy – specjaliści w zakresie badania opinii publicznej. Celem tych badań było odtworzenie poglądów Polaków i skonfrontowanie ich z poglądami charakterystycznymi dla określonych typów doktryn polityczno-prawnych. Za takie typy uznano liberalizm, socjalizm, anarchizm, republikanizmem i doktrynę społeczną Kościoła katolickiego.

Pierwsza część książki, napisana przez pracowników Katedry Doktryn Polityczno-Prawnych Uniwersytetu Łódzkiego, zawiera skrótowe – atrakcyjne przez schematyzm – ujęcie w tabelę poglądów najwybitniejszych filozofów polityki, poczynając od Arystotelesa, przez Cyserona, św. Augustyna, św. Tomasza, Th. Moore’a, N. Machiavellego, J. Bodina, T. Hobbesa, J. Locke’a, Monteskiusza, J.J. Rousseau, D. Hume’a, E. Burke’a, J. de Maistre’a, J. Benthama, W. von Humboldta, A. de Tocqueville’a, J.S. Milla, K. Marksa, P.J. Proudhona, M. Bakunina, P. Kropotkina, E. Bernsteina, Leona XIII, F.A. von Hayeka, J. Rawlsa, R. Nozicka, M. Rothbarda, po J.M. Buchanana (s. 20–27).

Tabele składają się z rubryk: człowiek, społeczeństwo, własność, władza, państwo. Żeby dać przykład, zobaczmy dwie tabele – dla Arystotelesa i dla Karola Marksa. Poglądy Arystotelesa skrótkowo przedstawiono następująco: „Człowiek: Podporządkowana całości istota społeczna; Społeczeństwo: Organiczna wspólnota naturalna; Własność: Instytucja naturalna służąca »dobremu życiu«; Władza: część naturalnego porządku; Państwo: zjawisko naturalne” (s. 20). W przypadku Marksa wygląda to tak: „Człowiek: Klasowo zdeterminowana istota społeczna; Społeczeństwo: Klasowe; Własność: Źródło podziałów klasowych; Władza: Istota panowania klasowego; Państwo: Instrument klasy panującej” (s. 24).

Oczywiście, skrótowość i schematyzm takich ujęć muszą prowadzić do uproszczeń, a w niektórych przypadkach budzić wątpliwości. Na przykład kiedy mowa o poglądach Murraya Rothbarda, to w rubryce człowiek mamy „Podmiot niezbywalnych uprawnień naturalnych”, a w przypadku Roberta Nozicka: „Istota wolna i równa, wyposażona w negatywne uprawnienia naturalne”. Na czym miałyby polegać różnica? I dlaczego „negatywne”? W przypadku Roberta Nozicka, który akurat rozpoczyna swoją książkę od przywołania Johna Locke’a, też jest mowa o niezbywalnych prawach naturalnych, w każdym razie Autorzy nie objaśniają tej różnicy definicyjnej. Podobnym uproszczeniem wydaje mi się sprowadzenie Karola Marksa i Eduarda Bernsteina do idei socjalizmu przez poprawne językowo stwierdzenie, że władza to „Istota panowania klasowego lub mediator konfliktu klasowego w społeczeństwie demokratycznym”, a państwo to „Zjawisko klasowe służące panowaniu klasowemu lub godzeniu interesów klasowych” (s. 32). Z powodu spójnika „lub” wyrażenie jest poprawne logicznie, a jednak wydaje mi się zbyt uproszczeniem, zwłaszcza że ukrywa najważniejszą konsekwencję – mianowicie dyktaturę proletariatu głoszoną przez Marksa i łączoną z ideą zniesienia własności prywatnej środków produkcji, co zupełnie nie przystaje do idei socjalizmu demokratycznego czy socjalde-

mokracji; przecież Bernstein nie na darmo był krytykiem właśnie idei dyktatury proletariatu. Zważywszy, że zapewne inicjator i wybitny Autor omawianej pracy, mianowicie prof. Zbigniew Rau, jest autorem wielu prac poświęconych analizie fenomenu totalitarnego¹, takie nieodróżnianie doktryny socjalizmu demokratycznego od doktryny systemu komunistycznego wydaje się nadmiernym uproszczeniem, podobnie jak błędem wydaje mi się zamieszczone na stronie 31 stwierdzenie generalizujące: „Socjalizm stanowi nurt politycznego myślenia, który traktujemy jako syntezę rewolucyjnej doktryny Marksa z rewizjonistyczną koncepcją Bernsteina”. Marks miał o wiele więcej wspólnego z komunizmem Lenina niż z Bernsteinem. Jeśli chodzi o dobór autorów czy myślicieli, to jednak brak mi tutaj klasyka liberalizmu, jakim był Benjamin Constant, natomiast eksponowanie Thomasa Hobbesa jako wyraziciela klasycznej liberalnej wolności jest przesadą. Hobbes odnosi tę wolność jednostki jedynie do stanu natury, rozumny człowiek oddaje ją całkowicie dla zachowania życia, suweren jest nieograniczony, własność istnieje o tyle, o ile suweren ją chroni. Jedyne, co można uznać za wyraz klasycznego liberalizmu u Hobbesa, to jego podkreślenie zasadniczej równości wszystkich ludzi oraz uznania woli ludzi za źródło władzy państwowej. To skłoniło Pierre’a Manenta do uznania *Lewiatana* Hobbesa za jeden z intelektualnych filarów liberalizmu².

Po tych syntetycznych, tabelarycznych ujęciach pokazujących najwybitniejszych twórców czy filozofów polityki Autorzy konstruują 5 typów doktryn: konserwatyzm, liberalizm, socjalizm, nauczanie społeczne Kościoła katolickiego oraz republikanizm. Modny obecnie termin „republikanizm” odnosi się jednak wyłącznie do jednego elementu, mianowicie do przewagi dobra wspólnego nad dobrem indywidualnym, przywiązywaniem większej wagi do wspólnoty niż do praw jednostki, ale to nie zawsze jest prawdą. Termin „republikanizm” skojarzony jest z Janem Jakubem Rousseau, ale przecież jest kojarzony i z sarmatyzmem, jest wieloaspektowy. Osobiście uważam, że aktualne kreowanie republikanizmu na samodzielny byt doktrynalny jest wyrazem bardziej potrzeby dowartościowania uczuć narodowych, a termin „republikanizm” może być zasadnie kojarzony z różnymi modelami doktrynalnymi, jak choćby z republikanizmem wolnorynkowym, opisanym przekonująco przez Piotra Szymańca na przykładzie Adama Fergusona³.

Przedstawivszy skrótove typologie, Autorzy i Wykonawcy projektu przystąpili do badań socjologicznych. Czytelnik przyzwyczajony do nieustannie publikowanych sondaży w różnych sprawach – głównie dotyczących popularności polityków czy partii politycznych – spotyka się tutaj z bardzo wyrafinowaną metodologią i przede wszystkim z pogłębioną próbą odtworzenia poglądów Polaków na podstawowe pytania z zakresu filozofii polityki i jak gdyby wskazania na ich podobieństwo czy zgodność z podstawowymi typami filozofii politycznej. To oczywiście wymagało namysłu nad formułowaniem pytań, ponieważ zapytanie przeciętnego respondenta, czy Pan/Pani jest za doktryną Rousseau czy Hume’a – zapewne nie spotkałoby się ze zrozumieniem sensu pytania. Pytania zostały sformułowane po tzw. swobodnym wywiadzie, czyli rozmowie z osobami objętymi badaniami. Dokładny opis metodologii badań empirycznych znajdujemy na stronach 33–45. Badania empiryczne polegały najpierw na zebraniu ogólnych odpowiedzi w formie wywiadu swobodnego, przeprowadzanego wśród zgromadzonych przez moderatora, który na przykład zadawał pytanie, co to jest według państwa władza, jakie są zadania państwa, głównie po to, by zorientować się, jak rozumiane są potocznie kategorie filozofii polityki, a następnie po to, by skonstruować ankietę. Badania w formie wywiadu swobodnego zostały zarejestrowane na video i – jak piszą Autorzy na stronie 40 – „Transkrypcje 24 zogniskowanych wywiadów grupowych zajmują ponad 1200 standardowych stron maszynopisu”. Niestety, brak informacji, jak były organizowane te „swobodne wywiady” – czy po prostu ogłaszano jakieś zebrania, czy też wysyłano zaproszenia do określonych osób? Mamy tylko informacje co do miejsca zamieszkania i przedziału wiekowego osób biorących w nich udział, które zresztą w tabelach podsumowujących ankietę nie są uwzględniane. Następnie – wykorzystując efekt tych wywiadów dla skonstruowania pytań – przeprowadzono badanie ankietowe na liczącej 934 osoby próbie reprezentatywnej, dobranej losowo; to badanie wykonało CBOS. Pytania na podstawie wspomnianych wywiadów swobodnych sformułowano w taki sposób, aby można było utożsamić je z modelowymi założeniami filozofów polityki. Uzyskane odpowiedzi następnie porównywano (już w ujęciu procentowym) z założonymi

¹ Tytułem przykładu zob. Rau (1991): 253–269.

² Manent (1994): 37–62.

³ Zob. Szymaniec (2013).

5 kategoriami. Ten opis procedury badawczej nie jest opisem socjologa, raczej ma na celu pokazanie, że starałam się zrozumieć z grubsza procedurę. Sam opis, zwłaszcza jeśli chodzi o wyciąganie wniosków, jest o wiele bardziej skomplikowany, głównie z powodu umieszczania i weryfikowania odpowiedzi przez tzw. analizę czynnikową i współczynnik korelacji. Nie ukrywam, że niekiedy opis procedur jest mało klarowny dla niefachowca, a używany język wypełniony anglicyzmami, żargonem socjologów, stąd takie określenia, jak: „moralnie kontyngentna osoba ludzka” (s. 29), „nie znajdujemy żadnej ewidencji, aby ich znaczenie” (s. 35, zamiast „dowodu”, „potwierdzenia”), „facylitacja ekspresji werbalnej respondentów” (s. 33, zamiast „ułatwienia”).

Pytania obejmowały 5 wyżej wymienionych dziedzin, mianowicie istotę człowieka, społeczeństwo, własność, władzę i państwo. Cała największa część książki jest poświęcona wykazaniu, jakie filozofie polityczne są najbardziej popularne. Po uzyskaniu odpowiedzi na zadane pytania, Autorzy porównywali je szczegółowo z modelami opisanymi w pierwszej części.

Rozdziały 2–5 zawierają omówienie wyników ankiet i porównanie ich zarówno z ideami wymienionych na wstępie filozofów polityki, jak i umiejscowieniem ich w jednym z 5 wyżej omówionych nurtów doktrynalnych. Autorzy często posługują się tutaj także cytatami ze swobodnych wywiadów. I tak w rozdz. 2: „Człowiek i społeczeństwo” wykazują, że Polacy z jednej strony mają poglądy najbardziej zbliżone do Arystotelesa, z drugiej – do Hobbesa. Komentarz (s. 104–105) podsumowujący tę część badań brzmi: „Pierwsza, konserwatywna perspektywa postrzegania człowieka i społeczeństwa ma charakter afirmujący dla zasadniczej większości Polaków, która stawia na zaufanie, współpracę, altruizm, bo nie chce wychowywać dzieci na egoistów, a druga – liberalna – jest takiego charakteru pozbawiona”. Taka konkluzja wynika z analizy odpowiedzi na cały szereg szczegółowych pytań ankietowych. Przykładowo zamieszczone w tabeli 2.26 opinie na temat braku zaufania i spolegliwości (s. 100) zawierały następujące stwierdzenia, z którymi respondenci mieli się zgodzić lub im zaprzeczyć: „W naszym społeczeństwie nikt już nikomu nie ufa”, „W naszym społeczeństwie wszyscy wszystkim wszystkiego zazdroścą”, „W naszym społeczeństwie można polegać tylko na sobie”, „Nic się w życiu nie osiągnie, jeśli nie myśli się tylko o sobie”, „Większość ludzi obawia się obcych”, „Nie można zbyt ufać innym ludziom”. Ale w innych tabelach przedstawiono wyniki badania opinii na temat egoizmu oraz wiary we współpracę i wzajemne zaufanie.

Podobne szczegółowe ankiety dotyczyły własności, władzy i państwa. Najbardziej ciekawe wydają się ankiety dotyczące własności. Punktem wyjścia było ogólne pytanie o to, do czego prowadzi zwiększająca się liczba i różnorodność dóbr, po czym do wyboru były odpowiedzi „Ludzie myślą tylko o sobie”, „Ludzie za wszelką cenę starają się zdobyć jak najwięcej, nie oglądając się na innych”, „Więzi między ludźmi są coraz słabsze”, „Rośnie konkurencja między ludźmi”, „Ludzie mniej ze sobą rywalizują”, „Ludzie więcej uwagi poświęcają innym”, „Więzi między ludźmi stają się silniejsze”, „Ludzie mniej walczą ze sobą o zdobycie różnych dóbr” (tab. 3.1, s. 115). Następnie badano ogólne opinie na temat własności, na temat związku własności prywatnej z gospodarką, na temat ograniczania własności prywatnej (s. 116–129). Najciekawsze w tych badaniach są opinie na temat korelacji między gospodarką a własnością prywatną. Otóż przeważająca większość respondentów opowiada się za wyłącznie publiczną własnością sieci i przedsiębiorstw gazowniczych, wodociągowych, energetycznych, kopalni, zasobów surowców naturalnych, szpitali czy poligonów wojskowych, a także lasów, jezior, rzek i ich brzegów (tab. 3.9 i 3.10 na s. 126).

Doprawdy, lektura zawartości ankiet jest wiele mówiąca, w każdym razie świadczy o tym, że jednak indywidualizm i wolna konkurencja nie są najczęściej wybieraną opcją w dziedzinie filozofii politycznej. Z badania wynika, że Polacy szanują własność prywatną, cenią wolność jednostki, dopuszczają interwencjonizm państwa, ale zarazem uważają, że państwo winno zapewnić pracę i godziwe warunki życia, co wychodzi w badaniach nad emigracją.

Moje wątpliwości dotyczą tego, w jakiej mierze usprawiedliwione jest przekładanie wyrażanych poglądów na poglądy wielkich filozofów, skoro sami Autorzy piszą na przykład, że niekiedy poglądy respondentów przywodzą na myśl Rousseau, ale dodają, że jednak jego założenia były odmiennie (s. 108–109). To w takim razie przywołanie Rousseau raczej świadczy o erudycji Autorów niż o respondentach. Notabene warto porównać erudycyjne wywody Autorów opracowania z wypowiedziami respondentów, pochodzącymi ze swobodnych wywiadów. Dwa przykłady wystarczą dla zobrazowania trudności.

Na pytanie: „[A co by było, gdyby ludzie nie mieli nic na własność?] To by było najbardziej sprawiedliwe. Wszyscy byliby równi. Ale to tak śmiesznie [...]. To może byliby takie sprawiedliwe, jak mówią tu panie, ale to tak trochę dziwnie – żyć w cudzym miejscu, takim nieswoim, nie wiem, jak to powiedzieć. Nie dałoby się tak żyć. [Dlaczego nie dałoby się tak żyć?] A czemu? [Ponieważ] nie masz nic do straty. Nie chciałoby się pracować (Czarna Białostocka, gr. 1)” (s. 107).

A oto fragmenty dyskusji na temat dziedziczenia, cytowane na stronach 111–112: „[Wszyscy wiemy o tym, że przed wojną byli ludzie, którzy mieli majątki, kamienice, lasy. I potem po wojnie, po 45. roku, upaństwowiono to. Jak państwo sądzi, czy oni powinni dostać to z powrotem?] Tak, jeżeli uczciwie sobie na to zapracowali, to powinni dostać to z powrotem [...]. Nie powinno być żadnych zwrotów! Też myślę, że nie. Były panoszkki, mieli 5–10 wsi, przyszedł, bo uczestniczył. Szablą pomachał i otrzymywał dwie, trzy wioski, jak wrócił z wojenki. I co, dzisiaj znowu dać takiemu? Nigdy w życiu! (Kościerzyna, gr. 1)”. „Te wszystkie historie mają podwójne dno dlatego, że tutaj osoba, jest pani... tak jak wiele tysięcy osób jest poszkodowanych, bo straciło swoje własności, ale to trzeba tak podzielić, żeby osoby, które jednak mieszkają w tych mieszkaniach albo w tych domach, żeby też nie zostały bez niczego. Jednak przez 20–30 lat utrzymywały te mieszkania, żyły, remontowały, i co z tymi ludźmi? (Warszawa, gr. 1)”.

Na koniec lektury otrzymujemy konkluzję, mianowicie taką, że doktryna Polaków jest eklektyczna. Tego należałoby się spodziewać, skoro istnieje wolność słowa, wyznania, manifestacji. W tym kontekście powstaje także pytanie, czy takie ogólne kategorie przekładają się na współczesne problemy i czy przekładają się na wyniki wyborów politycznych. W przypadku własności widać bowiem wyraźnie, że na przykład hasło, że pewne rzeczy muszą być wspólne albo nie mogą stać się własnością prywatną – jak plaże czy kopaliny – koreluje z hasłem re-nacjonalizacji. W ogóle brak mi komentarza do tych wyników, komentarza, który wskazywałby na źródło niekonsekwencji postaw Polaków, skoro badano tylko ze względu na różnicowanie wieku i wielkości miejscowości. Czy jednak także kwestia zamożności, statusu społecznego (a nie tylko wykształcenia) nie odgrywa tutaj istotnej roli?

Wreszcie, nasuwa się pytanie, czy wobec tego usprawiedliwiony jest tytuł książki, czy może my mówić o „doktrynie Polaków”, skoro w podsumowaniu mowa jest o jej eklektyzmie, a eklektyzm ten przejawia się w niekonsekwencji i niekoniecznie spójnych wyborach.

Natomiast cenne jest samo podjęcie takiej próby, będące zresztą świadectwem wielkiej erudycji jej Autorów, zdolności do wychwytywania pokrewieństw czy podobieństw idei. Jednego mi zabrakło w omawianych kategoriach – mianowicie poglądów na temat prawa. W dobie upowszechnienia idei państwa prawa, państwa prawnego, zbadanie poglądów na temat źródeł prawa, stosunku do prawa, zakresu regulacji prawnych, stosowania prawa – wydaje mi się tematem równie ważnym jak rozważania na temat istoty władzy.

Podsumowując: rzecz warta jest lektury, wyniki badań socjologicznych wskazują na różnicowane i niejednorodne, a nawet niekonsekwentne pojmowanie jednostki, społeczeństwa, rodziny, państwa, władzy i własności przez współcześnie żyjących obywateli Rzeczypospolitej Polskiej. Przede wszystkim książka jest próbą podejmowania interdyscyplinarnych badań, trzeba przyznać na niełatwym polu badania przekonań politycznych i filozofii politycznej Polaków.

Maria Zmierzczak
mariaz@amu.edu.pl

- Manent, P. (1994). *Intelektualna historia liberalizmu*. Tłum. M. Misztalski. Kraków: Arcana.
- Rau, Z. (1991). *The state of enslavement: the East European substitute for the state of nature*. *Political Studies* 39(2): 253–269.
- Szymaniec, P. (2013). *Republikanizm dla społeczeństwa handlowego. Myśl polityczno-prawna Adama Fergusona*. Wałbrzych: Wyd. Uczelniane Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Angelusa Silesiusa w Wałbrzychu.